ROK VII LISTOPAD 1935 NR. 11

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi co miesiąc pod redakcją Piotra Żukowskiego

Adolf Thiers.

Marja Józef Ludwik Adolf Thiers urodził się w Marsylji 15 kwietnia 1797. Ojcem jego był „obywatel" Piotr Thiers, który dopiero 14 maja 1797 poślubiając Marję Amier, uznał zarazem Adolfa za swego prawego syna. W życiu jego nie odgrywał żadnej roli, był postacią nader mętną, idącą luzem, zrzadka tylko przypominającą się rodzinie.

To też młodego Adolfa wychowala rodzina macierzyńska. Pracę zawodową rozpoczął w 1818 r. jako adwokat w Aix. Zasłynął już wówczas zarówno z przekonywującej wymowy, jak i z związków z liberałami. Znalazłszy możnego protektora w osobie historyka Mignet'a przeniósł się wiosną 1821 do Paryża. Tu rozwinął gorączkową wprost pracę nad wyrobieniem sobie odpowiedniego miejsca i znaczenia w hierarchji społecznej. Po 15 godzin na dobę pracuje jako publicysta, krytyk, polityk i historyk. Stały bywalec salonów dyplomatów tej miary co sędziwy ks. Talleyrand, Périer i in., nie zaniedbywał przecież kół finansistów, literatów i uczonych.

W ciągu lat 1824—1829 wydał 10 tomów *Historji Rewolucji*. Mimo głębokiego kultu dla zdobyczy wielkiej rewolucji był w owej dobie zwolenikiem monarchji konstytucyjnej. To też na ordonanse Karola X, ograniczające swobody konstytucyjne, odpowiada protestem, ogłoszonym w gazetach, a następnie w poczytnym *National'u* oświadcza się za wprowadzeniem na tron linji orleańskiej.

Po koronacji Ludwika Filipa nastał dla Thiersa dziesięcioletni okres sprawowania władzy. Mimo niepozornej, a nawet śmiesznej powierzchowności, stał się dzięki swemu krasomówstwu postacią bardzo wpływową w parlamencie. Stanowczość i odwagę okazał w 1834, biorąc — jako minister spraw wewnętrznych — osobiście, na czele wojsk, udział w walkach ulicznych z zrewoltowanymi robotnikami. W odpowiedzi na zamachy terorystów wydał wyjątkowe prawa wrześniowe w 1835. Z natury konserwatywny, stąd zrazu przeciwnik budowy kolei żelaznej, zczasem przekonawszy się o jej użytecz-

ności, walnie przyczynił się do rozbudowy dróg żelaznych we Francji.

W chwili nader poważnej sytuacji politycznej, 1 marca 1840 r., powołany na szefa rządu, stanął wobec trudnego dylematu, spowodowanego zatargiem paszy egipskiego Mehmeta Aliego z Portą Ottomańską, wspieraną przez Anglję. Thiers był zwolennikiem zbrojnej interwencji na rzecz paszy, który w gruncie rzeczy okazał się bezwartościowym meteorem politycznym. Ludwik Filip, chcąc utrzymać pokój, przeciwstawił się zamysłom swego premjera, który 23 października podał się do dymisji.

Czas wolny od zajęć publicznych poświęcił nauce. Zwiedził Włochy, zachwycając się studjami nad epoką odrodzenia. Przystąpił do opracowania *Historji Konsulatu i Cesarstwa*. Olbrzymie dzieło to, oparte na obfitym choć dość niekrytycznie posegregowanym materjale, zawiera ciekawą rekonstrukcję epoki, wówczas jeszcze tak żywo tkwiącej w pamięci współczesnych. Jest wyrazem jego głębokiego rozmiłowania i uwielbienia dla zdobyczy owego okresu, dowodem jego erudycji, może zbyt błyskotliwej i powierzchownej, choć niepozbawionej tupetu, chcącej wszystko zrozumieć, wyjaśnić i korygować, samego Napoleona nie wyłączając. Uważał wszak, że zna się na wszystkiem, niejednokrotnie powtarzając: „Ja nigdy się nie mylę".

Sława jego jako historyka musiała współcześnie być wielka, skoro w 1833 r. przyjęto go na członka Akademji.

W gruncie rzeczy dziejopis wielkiej rewolucji nie był wcale człowiekiem rewolucji. Nie znosił gwałtownych przewrotów z całego serca, był zwolennikiem pracy pokojowej. Umiał jednak wyciągnąć korzyści z każdego przewrotu. Również po rewolucji 1848 r. należał do tych, którzy spodziewali się przy boku Ludwika Napoleona — ocenionego przezeń jako marne odbicie wielkiego Napoleona — odegrać rolę głównego doradcy. Zawiedziony w swych nadziejach przechodzi Thiers w dobie Drugiego Cesarstwa w szeregi opozycji parlamentarnej. W 1870 r. mowę jego w Ciele Prawodawczem, ostrzegającą przed wojną z Niemcami, wygwizdano. Gdy jednak przewidywania jego ziściły się w ciągu nieszczęśliwej wojny, wzrósł niepomiernie jego autorytet. Powołano go do Komitetu Obrony Narodowej. Po Sedanie głosił potrzebę abdykacji Bonapartych.

W połowie września 1870 udał się zagranicę w zamiarze wykołatania pokoju u zwycięskich Niemiec, za pośrednictwem dworów neutralnych. Nie zważając na złą porę roku, 73-letni starzec nie oszczędzał swych sił w czasie długich narad z ministerstwem spraw zagranicznych w Londynie, skąd przez Francję udał się do Wiednia i Petersburga. Wrócił stamtąd z od-

ręcznem pismem cara Aleksandra II do króla pruskiego w sprawie zakończenia wojny i rozpoczęcia rokowań pokojowych między Bismarckiem a Thiersem.

Wróciwszy do Francji 20 października, zastał ją w rozpaczliwem położeniu. Po uzyskaniu zawieszenia broni za cenę ciężkich ofiar, w czasie lutowych wyborów do parlamentu Thiers zyskał przeważającą ilość głosów. Widziano w nim człowieka chwili. Zgromadzenie Narodowe 17 lutego 1871 ogłosiło go „Naczelnikiem Władzy Wykonawczej Rzeczypospolitej Francuskiej". Po gorącej dyskusji z Bismarckiem, 26 czerwca podpisał preliminarja pokojowe.

Tymczasem Paryżanie zrozpaczeni długiem oblężeniem, ciągłemi zawodami, na wiadomość, że 1 marca do stolicy mają wkroczyć Prusacy, rozpoczęli rewolucję. Nierozumiejący duszy ludu paryskiego, Thiers — ucieleśnienie zamożnego mieszczucha monarchji lipcowej, — nakazał 20 marca wycofanie wojska ze stolicy, opanowanej przez komunistów.

Zebrawszy 130 000 wojska pod marszałkiem Mac-Mahonem, 20 maja pchnął je na zdobycie Paryża. Zażartą walkę obserwował przez lunetę z fortu Mont-Valérien.

Po powrocie do stolicy rozpoczął się w życiu 74-letniego starca okres twórczy kładzenia fundamentów pod Trzecią Republikę. Obok odbudowy administracji i sądownictwa najwięcej uwagi poświęcał odbudowie militarnej siły Francji. Uchwalenie powszechnego obowiązku służby wojskowej, w celu utrzymania w stałem pogotowiu 38 dywizyj, dodało ducha zwyciężonym, zaniepokoiło zwycięskiego kanclerza Rzeszy, planującego już nowe zabory. Thiers nie dał zastraszyć się nikomu i 27 VII 1872 Izba na jego osobiste przedłożenia uchwaliła prawo o poborze.

Uważając się za pierwszorzędnego finansistę, Thiers, szczególną uwagę poświęcił również dziełu uzdrowienia Skarbu. Sprzeciwił się nałożeniu na kraj trzyletniego 20-to procentowego podatku dochodowego. Uważał, że w ten sposób usunięto by z pod nóg grunt obywatelom, w chwili, gdy kraj powinien się odrodzić. Ograniczył się do 6% pożyczki dwu miljardów franków. Trudno opisać zapał z jakim naród, doceniający intencje swego Naczelnika, odpowiedział jego wezwaniu! W ciągu 8 dni subskrybowano około 5 miljardów, z czego rząd nie zatrzymał nawet połowy. Z tego 2 miljardy poszły na zapłacenie kontrybucji Niemcom. Bismarck, chcąc za wszelką cenę odwlec ewakuację Francji, żądał uiszczenia się w monecie brzęczącej. Nagły jej odpływ groził Francji ruiną. Obrotny Thiers, otworzywszy sobie kredyty w Londynie, odparował to niebezpieczeństwo i zmusił Niemców do stopnio-

wego opuszczenia departamentów wschodnich, okupowanych tytułem zastawu.

Tymczasem w toku żywych obrad parlamentu nad prawem o podatkach, obalono przestarzały projekt Thiersa. Naczelnik odczuł to jako votum nieufności. Zgłosił dymisję. Zgromadzenie jednak jej nie przyjęło i uprosiło Thiersa do dalszego sprawowania urzędu.

Trudności finansowe, pobrzękiwanie szablą „żelaznego kanclerza“ zmusiły rząd 28 VII 1872 do otwarcia nowej 3-miljardowej pożyczki wewnętrznej. Znowu sukces nadzwyczajny: pożyczkę 13-krotnie pokryło miljon subskrybentów. Za tę cenę 5 września 1873 ostatni żołnierz niemiecki opuścił ziemię francuską.

W tym czasie Thiers nie był już Naczelnikiem państwa. Dokonał dzieła, do którego potrzebowano go, mógł więc odejść. W lutym 1873 sam się wyraził, że skoro tylko umowa z Niemcami zostanie podpisana, Zgromadzenie uchwali, że dobrze zasłużył się Ojczyźnie, a potem go obali.

Istotnie pierwszy dekret uchwalono 17 marca. Trzy dni przedtem zapadła uchwała, zabraniająca mu przemawiać w parlamencie. Gdy 23 maja Thiers wszedł na trybunę, ażeby bronić swych republikańskich ministrów przed atakami rojalistycznej prawicy, przerwano mu okrzykami. Mimoto nazajutrz nie waha się wygłosić mowy w obronie swego rządu. Gdy po niej chciał przysłuchać się dalszemu ciągowi obrad, przewodniczący Izby, będący w zmowie z opozycją, zagroził Naczelnikowi Republiki nakazem opróżnienia trybun!

Po gwałtownej dyskusji obalono rząd Thiersa 16 głosami, 362 przeciwko 348.

Tego dnia Thiers zgłosił swą dymisję z urzędu Naczelnika Republiki.

Bez afektacji spełniał odtąd obowiązki deputowanego i zasiadał na lewicy republikańskiej, służąc jej radą i przykładem, (artykuły w *Journal des Débats)* podczas gdy młody Gambetta był jej ramieniem i głosem. Wespół z nim szykował się do odwetu na rojalistach.

Prócz zajęć publicznych czas poświęcał umiłowanym badaniom naukowym. Coraz bardziej odczuwał jednak ubytek sił fizycznych. Niespodziewanie, po krótkiej agonji, zmarł o świcie 4 września 1877.

Śmierć Thiersa okryła żałobą Francję, która straciła męża uosabiającego ducha narodowego swego kraju i swego czasu, zarówno przez swe wady, jak i zalety. Ten „mały mieszczuch o wyniosłej duszy“ staje przed sądem historji, do którego za życia się odwoływał przed oszczerstwami stronnictw, jako dobrze zasłużony obywatel i patrjota francuski.

J. Willaume

Ostatnie lata królowej Bony,
jej śmierć i testament.

Niewątpliwie najwybitniejszą indywidualnością kobiecą, jaka zasiadała w ciągu dziejów na tronie polskim, była druga małżonka Zygmunta Starego, królowa Bona, pochodząca z rodu Sforzów, po którym oddziedziczyła księstwo Bari we Włoszech południowych.

Królowa ta, wywierająca początkowo ogromny wpływ na bieg dziejów Polski później została odsunięta całkiem od wszystkiego przez jedynego syna Zygmunta Augusta, który ją znienawidził. Skoro wszelkie jej nadzieje na odzyskanie dawnego wpływu i pojednanie się z synem znikły, wyjechała z Polski, po przełamaniu wielu trudności, do rodzinnego księstwa Bari gdzie po niespełna 2-letnim pobycie zmarła.

Ten ostatni, włoski okres jej życia nie jest zupełnie w historji naszej znany; względnie istnieją o nim tylko urywkowe i niejasne wiadomości. Próbę opracowania tego właśnie ostatniego w życiu Bony okresu, a właściwie jej stosunku do syna w tym okresie, oraz wyświetlenia sprawy jej śmierci i testamentu podjął się autor niniejszego artukułu i na podstawie źródłowych badań starał się dać odpowiedź na pytanie, dotyczące stosunku Bony do Zygmunta Augusta po jej wyjeździe do Włoch i sprawy jej testamentu, wydziedziczającego syna.

Około 10 lutego 1556 r. przekroczyła Bona granice kraju, w którym większą część swego życia spędziła, na którego losy i kulturę wywarła wpływ, jak żadna może z królowych jej wieku. I teraz podobnie jak przed laty 38, kiedy przybyła do Polski, biciem w dzwony witały ją miasta, tłumy ludności wychodziły na jej spotkanie, urządzali przyjęcia na jej cześć monarchowie. Nie był to jednak już ów tryumfalny pochód pięknej i młodej księżniczki, spieszącej oddać swą rękę najpotężniejszemu władcy północy i wziąść wzamian współudział w kierowaniu rozległem państwem. Teraz wracała staruszką 65-letnią, zgiętą brzemieniem płodnego w wypadki żywota, zrażona nieubłaganą nienawiścią źle przez siebie samą wychowanego syna, ścigana niechęcią obcego jej pochodzeniem i kulturą otoczenia. Wracała do słonecznej Italji, dokąd ciągnęły ją wspomnienia młodości. Wyrywała się jak z klatki do ostatniego przedśmiertnego lotu z kraju, którego nigdy zrozumieć nie mogła, a który jej nawzajem nie rozumiał i darzył nienawiścią.

Świetnie przyjmowana i goszczona przez Ferdynanda I we Wiedniu, przez Styrję, drogami umyślnie wybitemi w górach dla jej naładowanych skarbami taborów, stanęła niebawem na upragnionej ziemi włoskiej. 27 marca wita ją wspaniale Padwa, łukiem monumentalnym czcząc jej przyjazd, 26 kwietnia przyjmuje ją Wenecja, a już 12 maja dziedziczny jej Bar rozwiera bramy na przyjęcie swej pani. Mimo jednak świetnego przyjęcia, jakie Bonie zgotowały miasta włoskie, zawiodła się pełna jeszcze nadziei królowa. Widoki jej na wice-regencję neapolitańską, które ciągle podsycał jej zaufany kasztelan Baru Pappacoda, okazały się złudne. Zamiast oczekiwanych nowych godności i zaszczytów, trzeba było przejść, jak to przepowiadali, żegnając

starą królową, polscy senatorowie, pod obcą władzę. Zamiast spodziewanego spokoju, codzienne niemal użeranie się z urzędnikami wice-króla i coraz większa zależność od otoczenia.

Ciekawem byłoby stwierdzenie, jakim był jej stosunek do syna Zygmunta Augusta w ostatnim okresie jej życia po wyjeździe do Włoch? Gdyby udało się wykazać, że stosunek ten uległ zmianie na lepsze, że przepaść dzieląca matkę od syna zmalała po jej wyjeździe do Włoch; miałoby to nietylko znaczenie dla historji ich wzajemnych stosunków, ale pozwoliłoby wysnuć pewne wnioski co do późniejszego testamentu i śmierci królowej Bony.

Nic jednakowoż konkretnie i pozytywnie nie wskazuje na to, aby zmiana taka rzeczywiście miała miejsce. I owszem wiele przemawia za tem, że w stosunku między matką a synem nic się nie zmieniło na lepsze. Zygmunt August liczyć się musiał z tem, że matka niedługo pożyje, skoro niebawem po jej odjeździe daje dawnemu sekretarzowi Bony, L. Montiusowi, który teraz na jego przeszedł służbę, plenipotencję do objęcia wszelkiej spuścizny po matce na wypadek jej śmierci, ponieważ jak twierdził, dając plenipotencję: „prawem naturalnem i feudalnem wszelkich praw dziedziczność na nas przechodzi". (Teka Naruszewicza 69 Nr. 13 — list Zygmunta Augusta do Montiusa).

Mimo tych słów, nie był jednak Król tak całkiem pewnym tej sukcesji; jeszcze bowiem na kilka lat przedtem przed wyjazdem matki wyrażał obawę, że może go usunąć od sukcesji barskiej, a wiedział też, że sama Bona jeszcze za życia męża miała szereg trudności z Barem. Chcąc się tedy na wszelki wypadek zabezpieczyć, polecił Montiusowi poczynić odpowiednie starania, aby matka go przyjęła do pomocy w rządach. Montius pisał w tej sprawie do Pappacody, od którego dowiedziała się o tem Bona, a przeczuwając, kto w tem kierunku inspirował Montiusa, rozgniewana, że i tutaj jeszcze syn nie daje jej spokoju, ale narzuca się ze swą opieką, daje wyraz swemu oburzeniu z tego powodu w liście do Montiusa, 28. VIII. 1556 r. (Teka Naruszewicza 69 Nr. 32.) „My jesteśmy taką, która więcej nie potrzebuje pomocnika, jeśliśmy przez tyle lat kierowali księstwem podczas gdyśmy w Polsce byli, o wiele lepiej potrafimy rządzić niem teraz, gdy jesteśmy tu obecni".

List powyższy wskazuje, że przynajmniej w tym czasie nie uległy stosunki jakiejkolwiek zmianie na lepsze. A zdaje się, że i później się nie poprawiły, bo nad tem czuwało otoczenie Bony, z Pappacodą na czele, który coraz większy wpływ na niedołężniejącą już królową zyskiwał. Za jego to sprawą pożyczyła Bona 430 tysięcy dukatów królowi hiszpańskiemu Filipowi II na wojnę, jaką prowadził z papieżem Pawłem IV (Caraffą) i Henrykiem II królem francuskim. Pożyczka ta, która po śmierci Bony tyle mozołów miała kosztować polskich dyplomatów, jako t. zw. sumy neapolitańskie, już za jej życia przysporzyły Bonie nie mało kłopotów. W czasie bowiem napadu Francuzów pod ks. Guise na Neapol popadła Bona w wielkie niebezpieczeństwo. Odgłosy tego dochodziły aż do Polski.

Bona, mimo wyjazdu z Polski, nie chciała zatracić z nią łączności, zbyt długą część życia tu przepędziła, zbyt liczne mimo wszystko, były więzy, łączące ją z tem krajem, aby była zupełnie obojętna na to wszystko,

co się w Polsce działo. Interesowały ją niekiedy nawet drobne sprawy gospodarcze, dowiadywała się, jak Zygmunt August postąpił z jej dawną służbą, którą zobowiązał się przejąć po matce po objęciu przekazanych mu dóbr i t. d. (Zobowiązanie z datą 26. I. 1556 r. w Ms. biblj. Jag. 175/I str. 289).

Król listem z dnia 23 stycznia 1557, odpowiada na te pytania matki, usprawiedliwia się ze zarzutów, jakoby miał usuwać wierną Bonie służbę i przyrzekając we wszystkiem uczynić zadość jej woli, list kończy zapewnieniem powolności i miłości synowskiej. (List w Przeździeckiego Jag. V dod. V 3).

Główną jednak sprawą, która zwracała myśl Bony ku Polsce, była sprawa małżeństwa dwu pozostałych jeszcze w kraju w stanie panieństwa córek: Anny i Katarzyny. Zwłaszcza przedmiotem głównego zainteresowania była sprawa związku małżeńskiego Cezara, syna Ferdynanda Gonzagi z królewną Katarzyną. Gonzaga, który wszczął starania o to małżeństwo jeszcze w roku 1549, nie ustawał w dalszym ciągu w zabiegach, pragnąc się spowinowacić z tak szlachetną krwią, jak sam powiadał. (Rkp. Czart. 1574 str. 37 — List Gonzagi do Montiusa.) Zwracał się tedy do Króla sam i za pośrednictwem Montiusa, wstawiała się też za nim Bona, zawsze jednak bez skutku. Wkrótce po wyjeździe Bony do Włoch Gonzaga otrzymał odpowiedź odmowną, jak donosi o tem matce Zygmunt August listem z 20. II. 1556 r. (List w Przeździeckiego - Jagiellonkach V — 1).

Mimo tego Gonzaga nie dawał za wygraną, lecz w dalszym ciągu zabiegał o doprowadzenie tego małżeństwa do skutku, prosząc przez Montiusa Bonę o wstawiennictwo.

Te uporczywe, całe lata trwające zabiegi dadzą się wytumaczyć chyba tem, że Gonzaga przez to małżeństwo spodziewał się jakichś wielkich dla swego rodu korzyści, a najprawdopodobniej sądził, że uda mu się przez ten związek, zdobyć dla swego rodu księstwo barskie. Sprzyjała mu Bona, pragnąc może w ten sposób rozwiązać kwestję ewentualnej spuścizny po sobie, Zygmunt August zaś, odgadując zamysły księcia, żądał od niego wyrzeczenia się wszelkich pretensyj do spadku po matce (Teka Naruszewicza 68. Nr. 83. z listu Zygmunta Augusta do Gonzagi) i poprzestania na zwyczajnym posagu. Stale też dawał księciu odpowiedzi odmowne.

Kantecki, autor „Sum Neapolitańskich", mimo że uznaje, iż Bona ze synem rozstała się w takich warunkach, że nawet korespondencję uważali obydwoje za zbyteczną, twierdzi, iż rozczarowana i zawiedziona w swoich nadziejach Bona zaczęła nawet myśleć o powrocie do Polski. Z zamiarem takim zwierzyła się Pppacodzie i to przyśpieszyło jej śmierć, gdyż Pappacoda zgładził ją rzekomo przy pomocy trucizny. Czy rzeczywiście Bona miała taki zamiar, wydaje się rzeczą nieprawdopodobną. W Polsce wprawdzie pojawiły się w tym czasie pogłoski, że Bona nawet już do kraju wróciła (Teka Naruszewicza 69. Nr. 83); wątpliwem jest jednak, aby Bona mogła rzeczywiście taki zamiar powziąść i udać się spowrotem tam, skąd się z takim trudem, po przezwyciężeniu tylu trudności wyrwała; zwłaszcza, że przez cesję dóbr na rzecz syna straciła oparcie majątkowe. Nie miała więc już nawet do czego wrócić. Pożyczenie zresztą Habsburgom całej

gotówki, jaką posiadała, świadczy o tem, że o powrocie nie myślała, że raczej starała się silniej związać z Habsburgami. Trudno zresztą przypuścić, znając pyszny i nieznoszący upokorzeń charakter Bony, aby ta zdecydowała się na taki powrót i oczekiwanie czegoś od syna, który jej nienawidził. Gdyby udało się stwierdzić u Bony taką rzeczywistą chęć powrotu, możnaby z tego wysnuć jakieś wnioski o ewentualnej zmianie na lepsze wzajemnych stosunków matki i syna. Nic jednakowoż nie wskazuje pozytywnie, aby Bona miała taki zamiar powziąść, przeciwnie, przytoczone poprzednio momenty, których nie znał Kantecki, wskazują, że żadna zmiana w ich wzajemnym stosunku, po wyjeździe Bony nie zaszła. W tych warunkach testament, jaki Bona sporządziła 17. XI. 1557 r. wydaje się być ukoronowaniem takich właśnie a nie innych stosunków, jakie od wielu lat między matką a synem panowały. W testamencie tym uznała wprawdzie syna uniwersalnym spadkobiercą, poczyniła jednak tak wielkie legaty partykularne, że czyniły one ową uniwersalność iluzoryczną. Lwią część spadku, bo całe Księstwo Baru i Rossano dostawało się królowi Filipowi II. Ogromne legaty przeznaczyła Pappacodom, synowi zaś wszelką gotówkę, kosztowności i sumy wierzytelne. (Testament w Przeździeckiego - Jagiellonkach III dod. V). W trzy dni po sporządzeniu tego testamentu Bona zmarła. Głos publiczny Pappacodę obwiniał o zadanie jej trucizny i sfałszowanie testamentu.

W jakiś czas potem pojawił się drugi testament, korzystniejszy dla Zygmunta Augusta, który miał być sporządzony nazajutrz po owym testamencie z 17. XI. Testament ten miała Bona sporządzić przy pomocy pisarza swej kancelarji, notarjusza apostolskiego Scypiona Cattapono. (Taki pogląd wygłasza Przeździecki w Jag. III w ust. p. t. Śmierć Bony.) Ciekawą i, zdaje się, zupełnie dotąd nieznaną relację o sporządzeniu drugiego testamentu zawiera rkp. bibl. Czartoryskich Nr. 1574. Dokument ten pisany po włosku, a mający charakter protokółu, nosi tytuł: „Relacja Scypiona Cattapany, zrobiony różnym szlachcicom i mnie Janowi Babtyście Pucciniemu, w jaki sposób przez królową Bonę jej własną ręką został sporządzony testament i w jaki sposób doszło to do króla polskiego i mnie“. Autorem tej relacji jest dworzanin królewski, Jan Babtysta Puccini, przebywający we Włoszech w interesie barskim. Ten to Puccini znosił się z polecenia Zygmunta Augusta z Cattapaną, od którego miał słyszeć szczegóły o śmierci królowej, które to szczegóły w relacji podaje. „Najpierw wspomniany Scipio Cattapano opowiadał mi jak, znajdując się w zamku barskim, został wezwany przez Jej Królewską Mość za pośrednictwem kobiety, której nie znał. Wezwany stawił się chętnie, gdyż zwykł był często odwiedzać Królową, Pappacoda nie wiedział, że on jest notarjuszem, zdolnym do sporządzenia testamentu i specjalnie mu tego nie utrudniał. Kiedy Scypio wszedł do komnaty Bony, ta się go zapytała, czy wie o zdradzie, do jakiej ją użyto. Na przeczącą odpowiedź Cattapany oświadczyła Bona, że wczoraj wbrew jej woli, gdy była szarpana boleściami i nie wiedziała, co czyni, kazano jej pozbawić Króla, jej syna, dziedzictwa, a oddać je Królowi Filipowi i wielę innych zapisów kazano jej zrobić. Czyn ten obciąża jej sumienie, gdyż wydaje się jej rzeczą nieuczciwą, pozbawiać syna bez powodu dziedzictwa a oddawać je Filipowi, od którego nigdy żadnej usługi nie doznała. Prosiła zatem Scypiona, aby jej sprowadził jakiegoś uczciwego szlachcica, notarjusza, gdyż

chce nowy testament sporządzić. Cattapano odpowiedział, że jeśliby to uczynił, śmierć sprowadzi na siebie, gdyż zamek jest zewsząd obstawiony strażą, a wice-kasztelan nikogo nie wpuszcza, ktoby mu nie był polecony przez Pappacodę. W takim razie, rzekła królowa, Pappacoda trzyma mnie we więzieniu, jak niewolnicę, ponieważ we własnym domu nie wolno mi tego zrobić, co chcę. Mówiąc to zalała się gorzkiemi łzami i długi czas przemówić nie mogła. Wreszcie wybuchnęła gniewem, nazywając Pappacodów zdrajcami i mordercami. Wzruszony Cattapano oświadczył, że on może sporządzić testament, gdyż jest notarjuszem. Uradowana Bona, zasypała go podziękowaniami, mówiąc, że on będzie przyczyną, że nie umrze z rozpaczą w sercu. Wtedy Cattapano zapytał, jak się to zrobi, żeby Pappacoda, wszedłszy nagle do komnaty, nie odkrył wszystkiego. Bona odpowiedziała, że niema co do tego obawy, gdyż dzisiaj jest świętego Mikołaja, patrona Baru, więc Pappacoda z całym dworem udaje się na tę uroczystość, a ona wszystkich tam wyśle pod pozorem, aby modlili się o jej zdrowie, a tymczasem można będzie bez przeszkody zrobić testament. Kazała Cattapanie na chwilę wyjść, a sama tymczasem wezwawszy dwór swój, rzekła, że z tego się pokaże kto ją najbardziej kocha, kto pójdzie do kościoła i modlić się będzie o jej zdrowie. Wszyscy poszli. Jako świadków zatrzymała tylko Hannibala Carnignano, Cristobala i Collela. Królowa tych zatrzymała na świadków, gdyż innym nie ufała, a nie chciała, aby wieść o jej testamencie doszła do uszu Pappacodów.

Testament został sporządzony i podpisany w obecności świadków, których Bona prosiła, aby go nie ogłaszano, aż po jej śmierci.

Na tem kończy się właściwie relacja o śmierci Bony i testamencie. Dalszy ciąg relacji, to już tylko spisane przez Pucciniego sprawozdanie, w jaki sposób wiadomość o tym testamencie doszła do króla i jakie były dalsze tego testamentu losy. Dla niezatracenia jednak ciągłości wypadków, drugą część relacji trzeba przesunąć na plan nieco dalszy.

W pierwszych dniach stycznia 1558 r., w czasie pobytu Króla w Wilnie, przybył do niego posłaniec Palmontius z wieścią urzędową o śmierci matki (Rkp. Czartoryskich 1574 str. 9.) i jej testamencie. Już wcześniej dochodziły Króla słuchy o śmierci matki. Nie dawał im jednak wiary. Natychmiast po otrzymaniu tej konkretnej wiadomości, wyprawił Król posła do Włoch dla przypilnowania sprawy. W listach swych, pisanych w tym czasie do różnych osób, zwłaszcza zaś w liście do króla hiszpańskiego, (Teka Nar. 69. Nr. 119), zapewnia Zygmunt August o swym wielkim żalu z powodu śmierci matki. Trudno wchodzić w to, czy żal ten był rzeczywiście szczery. Mógł płynąć istotnie z serca, a również dobrze mogła to być zwykła konwenansowa forma, zwłaszcza, że niedługo po śmierci Bony, wice-król neapolitański, chcąc okazać bezpodstawność pretensji komisarzy królewskich, protestujących przeciwko testamentowi wydziedziczającemu, ogłosił korespondencję Bony z synem, z której wynikało, że żyli z sobą stale w niezgodzie. Zdaje się, że do tego odnosi się późniejszy list Kromera, z Wiednia, wysłanego tamże, celem interwencji w kwestji barskiej. „Teraz, gdybym zrozumiał z Montiusa, iż panowie Hiszpanie bardzo spyczą in scripturis Królowej Jej Mości Matki W. K. Mości, pouczyłem Montiusa,

ROK VII - Nr. 11 LISTOPAD 1935 CENA 50 GR

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

*„Nad poziomy wylatuj a okiem słońca
ludzkości całe ogromy przenikaj z końca
do końca"*

Treść nr. 11.

J. Willaume
Adolf Thiers.

Dr. Jakubowski Józef, Chorzów.
Ostatnie lata królowej Bony, jej śmierć i testament

M. Stanisławski
Obrazki Syberyjskie z przed 40 laty.

P. Żukowski
Spis książek o Anglji i o kulturze angielskiej.

Zapytania i odpowiedzi.

POZNAŃ 1935
Adres Redakcji i Administracji: ulica Karwowskiego 22 III ptr.
Konto P.K.O. 211-569 — — Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
Tłoczono w Drukarni L. Kapeli - Poznań, Wrocławska 18 Telefon 18-26.

Do naszych Czytelników!

Zaczynamy siódmy rok naszej pracy, która znajduje coraz więcej zrozumienia u osób dorosłych i w kołach młodzieży. Żywimy więc nadzieję, że przy należytem poparciu ze strony czytelników uda się nam udoskonalić nasze pismo jeszcze bardziej i uczynić je w jeszcze większym stopniu pożytecznem i potrzebnem dla wszystkich, a dla wielu niezbędnem.

Kto interesuje się historją i życiem ludzkości współczesnej, a takim powinien być przecież każdy, ten znajdzie w tem czasopiśmie nadal, jak znajdywał w niem w latach poprzednich, wiarogodne i barwne wiadomości przeważnie całkiem nieznane albo też takie, które stanowią w danej chwili pożądane dopełninie i odświeżenie tego, o czem się tylko to i owo wiedziało lub o czem się nawpół zapomniało.

Każdy pedagog znajdzie w „Przeszłości" artykuły z dziejów wychowania i nauczania, a każdemu nauczycielowi historji, czy to w szkole średniej czy to w szkole powszechnej, to czasopismo, jedyne dotychczas w tym rodzaju, dostarcza wskazówek z metody historji i obfitego materjału rzeczowego, który w całości może być użyty w klasie gwoli ożywienia i urozmaicenia lekcyj lekturą, zdolną wywołać w umysłach uczniów niezapomniane obrazy czasów minionych, albo przejąć ich głębiej opisywanemi zdarzeniami, lub postawić im przed oczy żywy wizerunek któregoś z wielkich mężów ludzkości.

Znakomitem ułatwieniem okolicznościowych pogadanek referatów i przemówień są wskazówki bibljograficzne, przy pomocy których każdy średnie wykształcenie swoje pogłębić i rozszerzyć może.

Zwłaszcza młodzieży dopomaga „Przeszłość" do wżycia się w odległe epoki i do odczucia ich tętna, ich wzlotów i upadków, odkryć, błędów, trudów i cierpień; ułatwia jej ogarnięcie jak najszerszych widnokręgów w myśl mickiewiczowskiego wezwania, wziętego za hasło „Przeszłości", i wzbudza zainteresowanie się całą ludzkością — wszystkiemi państwami, krajami, narodami: Hindusami, Chińczykami, Ameryką, Abisynją, Kaukazem....

Treść ostatnich numerów podana jest na str. 3. okładki. Czytelnicy! zachęcajcie więc swoich znajomych do prenumerowania „Przeszłości" w r. 1935 i do nabywania roczników z r. 1929, 1930. 1933 i 1934. — Przeczytajcie uważnie wszystkie strony okładki.

aby zaniechał odebrania tych pism, aż do nauki W. K. Mości. (Batowski. Poselstwo Kromera — w przyp. Kromer do Zygmunta Augusta 30. VIII. 1560)

Zygmunt August, jak wynika z jego korespondencji, nie mógł się pogodzić z tą myślą, żeby matka w ostatniej chwili swego życia, złożyła dowód takiej do niego nienawiści. Nie bez pewnej słuszności pisze też Król do Ferdynanda I, 16. I. 1558 r. (Teka Nar. 69 Nr. 122.). „Jeśliby tak gwałtowną nienawiścią do nas pałała, dlaczego nie sporządziła wcześniej tego testamentu. nie dopiero na trzy dni przed śmiercią. Jeśli w Polsce mogła się do tego nie czuć swobodną, miała przecież we Włoszech, dwa lata niemal czasu. Nie tylko jednak nie napisała testamentu w tym duchu, ale żadnem słowem nie zdradziła zamiaru odsądzenia nas od spadku. Jeśliby to zrobiła nam — synowi, cóż winny córki, które ją przecież tak kochały."

Tak sądząc, Zygmunt August nie chciał uznać testamentu z 17. XI.; uważając go za podrobiony, albo wymuszony. (Rkp. biblj. Jag. 175/I 311-312 — Teka Naruszewicza Nr. 69. 122. Instrukcja Zygmunta Augusta dla Kromera wysłanego do Ferdynanda — Wilno 16. I. 1556.)

A skoro w jakiś czas potem wypłynął ów drugi testament Cattapany, Król opowiedział się za nim. O tym testamencie doniósł Zygmuntowi Augustowi mieszkaniec Baru, niejaki Cezar Curto, przyjaciel Cattapany, za pośrednictwem dworzanina królewskiego Zygmunta Fanelli, przebywającego wówczas we Włoszech. Curto doniósł Zygmuntowi Augustowi, że zna człowieka, który w ręku ma dokumenty, mogące Królowi przywrócić dziedzictwo barskie. Król wdzięcznie przyjął list Curty i polecił mu pismem z dnia 16. VII. 1558 r., aby człowiek, który ten tak ważny dokument posiada, przyjechał razem z Curtą do Polski.[1])

Jak już wiadomo, tym człowiekiem miał być ów Cattapano. Curto, otrzymawszy list królewski, okazał go Cattapanie, który kopję nowego testamentu posłał królowi. Agenci jednak królewscy, przebywający w Wenecji w interesie barskim, nie zadowolili się kopją i zażądali od Cattapany okazania oryginału testamentu.[2])

Długo zwlekał Cattapano, aż wreszcie na kategoryczne żądania oświadczył, że oryginał pozostawił w domu w Pisiniano, obawiając się, aby go po drodze nie zgubił. Podejrzywujący już coś agenci, kazali mu udać się po testament i takowy co prędzej do Wenecji przynieść. Cattapano wrócił do Wenecji, ale widocznie nie usunął wątpliwości agentów, skoro ci zażądali

---

[1]) List ten pisany przez Zygmunta Augusta z Wiślicy znajduje się w kopji w drugiej części relacji Pucciniego, w której tenże obszernie i z wieloma szczegółami opowiada, w jaki sposób wiadomość o tem testamencie dotarła do Króla. Szczegółów tych, jako mojem zdaniem, zbędnych; nie przytaczam w tekście niniejszej sprawy. (Rkp. 1574 str. 175.)

[2]) Jednym z tych agentów był Puccini, który zetknąwszy się przy tej sposobności z Cattapaną, spisał jego relacje o śmierci Bony i późniejsze wypadki. Cały ten dokument podpisem własnoręcznym stwierdza Puccini, że to wszystko słyszał od Cattapany, z jego ust, będąc w zeszłym roku w Wenecji. Dokument nosi datę 12. II. 1561 r.

konfrontacji świadków, podpisanych na testamencie, celem stwierdzenia autentyczności ich ,podpisów. Zaczęto już na dobre podejrzewać Cattapanę o sfałszowanie testamentu, zwłaszcza, że komisarze nie mogli zrozumieć, w jakim celu Cattapano testament tak długo ukrywał. Cattapano zaczął się wahać, był chwiejny w zeznaniach, a dowiedziawszy się o tem, Pappacodowie postanowili tej całej sprawie przeciwdziałać.

Przeciwdziałanie to wywarło pożądany dla nich skutek, skoro niebawem Cattapano, czy to dlatego, że nie otrzymał spodziewanej od króla polskiego nagrody, czy też dla przejednania Pappacodów, oświadczył, że testament podrobił na polecenie Zygmunta Augusta. Oczywiście było to fałszem o ile się odnosiło do owego polecenia.

Jak wynika z powyżej podanego sprawozdania Pucciniego, Cattapano zgłosił się sam, a raczej spółka, złożona z Cattapany i Cezara Curto ułożyła ową wersję o drugim testamencie, chcąc w ten sposób znaleść źródło wzbogacenia się. Tak więc uznać musimy ów drugi testament za falsyfikat. Już współczesnym zresztą wydawał się on niewiarogodny, jak świadczy o tem przytoczone powyżej postąpienie Komisarzy Królewskich w Wenecji. (Rkp. 1974 str. 175 i dal.) i najwyraźniej list Kromera z 28. I. 1561 (Batowski — Poselstwo Kromera w dod. Kromer do Zygmunta Augusta z Wiednia.), w którym tenże pisze o negocjacjach w sprawie barskiej. „To wiem, iż się leniwo piecze ta sprawa, zły ogień mamy, do którego temi czasy jeszcze więcej kwaśnych a surowych drzew przyłożono, jako się z listów Montiusa okazuje, ta sprawa niepożądna testamentu wtórego. Stąd się wina wszystka na W. K. Mość zgania. Jak ja rozumiem, iżeby dobrze o tem z Cesarzem Jego Mością mówić. Aleby ostrożnie trzeba, ani twierdząc tego to testamentu, ani go też odstępując. Aczkolwiek u mnie jest podejrzany. Bo i nierychło się wynurzył i świadkowie się k'niemu nie przyznawają, a znalazł się list do W. K. Mości jednego, który umarł, wnet po śmierci królowej J. M. z Baru pisany, z którego nic się nie znaczy o tem to testamencie, bez pochyby przypominając W. K. M. stare posługi swoje, a opatrzenia jakiego prosząc, nie zaniechałby jakośkolwiek tajemnie nadmienić, co mu wielką przysługę u W. K. Mości przynieść miało".

Dowodów na to, że drugi testament był falsyfikatem, przytoczono aż nadto. Pozostaje zatem poprzedni testament z 17 XI. Co do tego testamentu jednak historjografja polska[3]), opierając się głównie na wiadomościach zaczerpniętych ze współczesnych tym wypadkom kronik polskich[4]), stanęła na tei stanowisku, że jest on falsyfikatem Pappacody, względnie, że został przez tegoż Pappacodę na chorej i bezwolnej już Bonie wymuszony.

Na jakiej podstawie opierały się polskie źródła, zaprzeczające wiarogodności owego testamentu? Otóż głównie na owym testamencie Cattapany, który swą sensacyjnością musiał u opinji publicznej uzyskać duże wzięcie i na przeróżnych i przedziwnych niekiedy wersjach, krążących po Polsce, a głoszących otrucie Bony i sfałszowanie jej testamentu. Te wersje i głosy opinji publicznej zanotowane zostały w niektórych kronikach, jako fakty

---

[3]) Przeździecki, III. str. 5 twierdzi. że testament został wymuszony. Kantecki str. 56, że testament został sfałszowany a Bona otruta.

[4]) n. p. Warszewickiego — Parellarum str. 136 (wersja o mniszce Marynie).

historyczne i jako takie dostały się do niektórych opracowań. Historjografja obca, a więc włoska i hiszpańska, sprawą tą się nie zajmowała, uważając prawa Filipa za nieulegające wątpliwości, zaś historjografja polska, jak powiedziano, opierała się na jednostronnych wersjach o śmierci Bony, szerzonych przez komisarzy królewskich, którzy zresztą sami nie zawsze wierzyli w te przez siebie głoszone wieści. Niemniej jednak kruszyli kopje o nie, gdyż leżało to w interesie króla i ich samych. Testament z dnia 17. XI. sporządzony ze zachowaniem wszelkich obowiązujących norm prawnych, (Przytoczony w Przeździeckim Jag. III dod. V 7 str. 291—296), z braku niezbitych dowodów, wskazujących pozytywnie, że było inaczej, musimy przyjąć jako wyraz woli Bony. Całe pożycie matki z synem w kraju usprawiedliwia taki właśnie, a nie inny epilog ich wzajemnego stosunku. O zmianach na lepsze, jakie mogłyby zajść, od chwili wyjazdu Bony do Włoch, nie możemy nic pozytywnego powiedzieć. I owszem, wszystko przemawia za tem, że stosunki te pozostały nadal takiemi, jakiemi były w kraju. Zygmunt August zresztą jeszcze na długo przed śmiercią matki wyrażał obawę i liczył się z możliwością takiego jej kroku i nigdy nie był tej sukcesji pewnym. Dowodzą tego listy Zygmunta Augusta zawarte w korespondencji Hozjusza Nr. 357. rkp. Ossolińskich 350 fol. 90 i 92. — Teka Naruszewicza 69 Nr. 13 itd., oraz daremne usiłowania namówienia matki, ażeby ta wyjednała mu jeszcze za życia zatwierdzenia praw do Baru. (Lachowicz — Pamiętniki str. 22 — List Zygmunta Augusta do Marszałka Radziwiłła z 20. I. 1552 r.)

Kto wie zresztą, czy Bona tak rozstrzygając kwestję spuścizny po sobie, nie działała w myśl jakichś dawniejszych zobowiązań względem Habsburgów, którym mogła jeszcze na lat kilka przedtem przyrzec Bari, pragnąc uzyskać ich poparcia dla wydostania się z Polski.

Zakończenie tych, kilkanaście lat trwających między matką a synem walk, sporów, wzajemnej nieufności i intryg mogło być i najprawdopodobniej było — takie a nie inne. **Dr. J. Jakubowski**

Obrazki Syberyjskie z przed 40 laty.

„Zapoj", tak się nazywała ciężka forma pijaństwa, której podlegał nawet spory odsetek inteligencji na Syberji. Taki, co „pił zapojem", dobrze wiedział, jak mu to szkodzi w życiu, w pracy i zarobkowaniu, a szczególniej na zdrowiu, więc nieraz długo wstrzymywał się, nie ulegał pokusom i opierał się zwyczajowi przymuszania zebranych w towarzystwie do wypicia chociaż kilku kieliszków wódki za zdrowie solenizanta lub pani domu. Nieraz walczył z pół roku z kuszącą wódką, obiecującą rozkoszne zapomnienie lub cudowne podniecenie. Jednak słabsze charaktery, po ciężkiej walce, ulegały namowom ucztujących; wystarczyło połknąć jeden kieliszek, już potem żadna siła nie wstrzymałaby biedaka od zupełnego upicia się. Następował okres jednego do trzech tygodni pijaństwa, prawie bez snu i posiłków. Organizm szybko słabnął. Wówczas wystarczyło na cały dzień kilkunastu kieliszków wódki, aby biedak był wciąż pijanym. Gdy zabrakło pieniędzy, chory sprzedawał i zastawiał za wódkę wszystko, co mu wpadło pod rękę, włącznie do swej garderoby.

W tym okresie niebywale wzrastala fantazja chorego, opowiadał bajeczne przeżycia swoje, swych najbliższych i chwalił sie wyczynami swemi, powstałemi w jego wybujałej fantazji. Gdy już wyczerpały się siły, taki pijak, zjawiał się w domu, nieraz po dwutygodniowej nieobecności, i chorował też około 10 dni. Pierwsze dni wciąż domagał się wódki, chociażby po $1/_4$ kieliszka, kilka razy na dzień, poczem spał zamroczony i wciąż pijany. Powoli zaczynał jeść, wracał do sił i zawstydzony, smutny zabieral się do pracy. Nareszcie organizm nie mógł wytrzymać, przychodził ostatni „zapoj", chory zachowywał się jak zwykle, tylko w ciągu ostatnich dni miał, tak zw. „białą gorączkę" (delirium tremens), wciąż majaczył i porywał się gdzieś uciekać, aż rano budził się przytomny i zdrowszy, wydawał swoje ostatnie rozporządzenia (testament) i mówił o nadchodzącej śmierci. Istotnie po kilku godzinach przytomności następowała agonja. Tak ginęli często ludzie o dużych zdolnościach i niemałej wartości dla społeczeństwa. Ciekawe, że dzieci takiego biedaka przeważnie nie znosiły wódki, a jeśli trochę piły, to tylko dla towarzystwa.

M. Stanisławski.

Spis książek o Anglji i o kulturze angielskiej.

Wrażenia podróżnych i prace ogólne

Życiorysy i charakterystyki.

1. H Struwe — **H. Spencer;** 2. Wallis — **Abrey Beardsley.** „Prz. War." N. 18; 3. Spasowicz — **John Howard** (który poświęcał swe życie udoskonaleniu i ozdrowieniu więzień oraz badaniom sposobów przeciwdziałania chorobom epidemicznym). Pisma, t. II.; 4. Winiarski — **William Morris;** 5. Taine — **Le positivisme anglais** (Stuart Mill).

Zagadnienia polityczne i społeczne i waria.

1. Adamkiewicz — **Kwestja arabska i polityka angielska.** „Prz. Wsp." N. 31; Freilich — **Anglja a Egipt.** „Prz. Wsp." N. 35; 3. Frejlich — **Kwestja Hedżasu.** „Prz. Wsp." N. 36; 4. Dyboski — **Świat współczesny z perspektywy anglo-amerykańskiej.** „Prz. Wsp." N. 30; 5. Bouffał — **Bosfor i Dardanelle.** „Bibl. War.", luty i marzec 1909; 6. Gargad — **Miasta ogrodowe.** „Bibl. War.", paźdz. 1905; 7. Koniński — **Człowiek zupełny, twórca i naród** (Rab. Tagore). „Prz. Wsp." N. 16; 8. Grażyński — **Walka mocarstw o nafte.** „Prz. Wsp." N. 17; 9. Caro — **Imperjalizm Wielkiej Brytanji.** „Prz. Wsp." N. 26; 10. Freilich — **Labour Party.** „Prz. Wsp." N. 25; 11. Massey — **Uniwersytety powszechne w Anglji.** „Prz. Wsp." N. 20; 12. Dyboski — **Ch. Kingsley i socjalizm chrześcijański w Anglji,** Kr. 1910; 13. W. Morris — **Wieści znikąd;** 14. A hr. Sierakowski — **Rządy Anglji w Indjach** (Album Muz. Narod. w Rappersw. Lw. 1876.

W „Bibljotece Warszawskiej":

15. Wawrzkowicz — **Ad. ks. Czartoryski i Aleksander I w Londynie.** 1910, t. I; 16. Ostrowski — **Początki odrodzenia katolicyzmu w Anglji.**

---

*) Patrz Nr. 10.

1910, t. I; 17. Włodek — **Edward VII i jego polityka.** 1910, t. III; 18. Szyszło — **Podróż po Guyanie ang.** 1910, t. III; 19. Wawrzkowicz — **Anglja i Rosja w przededniu wojny 1812 r.** 1912 t. II; 20. Bouffał — **Brygady chłopców w Anglji.** 1912, t. II; 21. Helle — **Dola i niedola Irlandji.** 1912, t. III; 22. Wawrzkowicz — **Misja polityczna F. Biernackiego do Anglji.** 1913, t. I; 23. Wawrzkiewicz — **Anglik przyjaciel Polski** (Generał Wilson) 1913, t. II; 24. Dyboski — **Kościół angielski a sprawa społeczna;** 25. Jezierski — **Romantyzm angielski 19 w.** 1878, t. IV; 26. Naganowski — **Kronika londyńska.** 1896. wrześ., 1897, marzec; 27. Matuszewski — **Byron po polsku.** 1896, list.; 28. Naganowski — **Piśmiennictwo ang. w r. 1896.** 1897, luty; 29. Radziszewski — **Studenci ang. wobec klas ubogich w Londynie.** 1897 wrzes.; 30. Nekanda Trepka — **Kronika londyńska.** 1898, wrzes., 1900, kw. i wrzes.; 31. Bloch — **Walka w Afryce Południowej.** 1900, marzec; 32. **Z dziejów Szekspira w Polsce.** 1901, stycz.; 33. Struwe — **Herbert Spencer.** 1901, marzec; 34. Filipowicz — **Religijne życie Londynu.** 1904, maj; 35. Jezierski — **Romantyzm ang. w. XIX.** 1879, t. III; Święcicki — **A. Tennyson.** 1886, t. I, II; 37. Dziadosz — **Bessy O' Grady.** Powieść na tle stosunków w Irlandji. 1886, t. I; 38. Naganowski — **Kronika londyńska.** 1886, sierp., 1895, stycz. i grudz.; 39. Okolski — **John Ruskin jako ekonomista.** 1894, luty; 40. Okolski — **Pauperyzm w Anglji.** 1894, wrzes.; 41. Naganowski — **Poetka Neo-chrystjanizmu w Anglji Marya Corelli.** 1894, paźdz.; 42. Naganowski — **Transvaal i kwestja polud.-afrykańska.** 1896, luty; 43. Lipnicki — Kwestja Sudanu. 1896, kw.

W **„Przegl. Politycznym“** z 1924 i 1925:

43. Dyboski — **Anglja pod rządami Partji Robotniczej.** T. I, zesz. 1; 45. Handelsman — **Nasza polatyka wobec Anglji.** — Dyboski **Bliski Wschód w polityce ang.** — Webster **Rząd Labour Party i polityka zagraniczna Anglji.** T. I, zesz. 2; 46. Dyboski — **Singapore.** — **Traktat polsko-angielski.** T. I, zesz. 4; 47. Bielski — **Przebieg konferencji londyńskiej.** T. I, zesz. 11; 48. Webster — **Wielka Brytanja a protokół genewski.** - Dyboski — **Sytuacja polityczna w Anglji.** T. I, zesz. 13; 49. Kronika zagraniczna — **Anglja.** T. I, zesz. 17; 50. Herbert — **Prasa angielka.** T. II, zesz. 1; 51 Dyboski — **Wybory angielskie i ich następstwa.** — **Traktaty ang.-ros. z 8 VIII.** T. I, N. 15; Hinterhoff — **Obecne zagadnienie Egiptu i Sudanu w świetle bolszewizmu;** Herbert — **Prasa angielska.** T. II, zesz. 3; 52. **Protokół końcowy Konferencji Londyńskiej** (tekst). T. I, zesz. 11.

W **„Ateneum“:**

53. Wiśniewski — **Darwin.** 1882, t. IV; 54. Poznańska — **Prawo fabryczne w Anglji.** 1887, t. I; 55. Oskierka — **Stowarzyszenie robotników angielskich** (Trade Union). 1885, t. II; 56. B. L. — **Robert Owen i owenizm.** 1886, t. I; **Kwestja kościelno-religijna w Anglji.** 1886, t. I; 58. Trepka — **Usamowolnienie Irlandji.** 1886. II; 59. Wiśniewski — **Charakter i pisma Tomasza Carlyle'a.** 1882, t. I; 60. Waliszewski — **Powieść współczesna Anglji.** 1887. I-IV; 61. Trepka — **Estetyzm w Anglji.** 1884. II; 62. **H. Spencer.** 1878, str. 409; 63. **Wychowanie publiczne w Anglji.** 1878, str. 201 i 435; 64. Matuszewski — **Twórczość i twórcy** (Don Kiszot i Robinson); 65. Szcze-

panowski — **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Lw. 1903, str. 49-59 (Współzawodnictwo Rosji i Anglji w Azji).

Estetyka.

1. Ruskin — **Wszystkie dzieła;** 2. Sizeranne — **Ruskin i kult piękna;** 3. E. Bayard — **Le style anglais.** P. 1922.

Ocenę polskich przekładów powieści angielskich znajdujemy w „Prz. Warsz." w dziale „Przekłady z literatury angielskiej" w NN. 1, 7, 10, 13, 18 i 22.

Sprawy społeczne i t .p.

W językach obcych*)

1. Hercé — **En Irlaude.** „R. de Paris" r. 1920. I-VIII; Goblet — **L'evolution politique irlandaise,** De 1914 à 1920 Id. I. IV; 3. Hercé — **La realisation de la republique irlandaise.** Id. 15. XI.; 4. Hercé — **La Reaction anglaise contra le Mouvement irlandaise.** Id. 15. XII; 5. Malosse — **Impressions d'Egypte;** 6. Konow — **Indien.** Leipc. 1917; 7. D'Ivray — **En Egypte.** „R. de P." 1920. 15. IX.; 8. R. Rolland — **Mahatma Gandi.** P. 1924; 9. **Charles Dilke et la France.** „M. de Fr.",16. VIII. 1918; 10. Digeon — **Emerson et le Caractère anglais.** „M. de Fr." 1. VII. 1918; 11. Abry — **Poetes francais d'Angleterre.** „M. de Fr." 1. V. 1918; 12. Pailleron — **L'Autobiographie de Mrs. Asquit.** „R. de P." 1921. 1. I; 13. Pailleron — **M. Wells chez les Bolcheviks.** Id. 1. II; 14. Aynard — **Un critique anglais de Verlaine.** Id. 15. VIII; 15. de Noailles — **R. Kipling.** Id. 1. XII; 16 Ignotus — **Lloyd George.** „R. de P." 1922. 1. VI.; 17. **Les Mémoires de Icllicoe.** Id. 15. IX; 18. Halevy — **George Moore.** Id. 15. X.; 19. Bloch — **Wells, historien.** Id. 15. VIII; 20. Chevrillon — **La poésie de Rud. Kipling.** „R. de d. M." 15. IV, 1. V, 15. V. 1920; 21. Levy — **Une aberration** (O książce Keynesa) „R. de d. M." 15. V. 1920; 22. Pinon — **L'Avenir de l'entente franco-britannique.** „R. de d. M." 1. II. i 15. III. 1921; 23 Chaumeix — **La crise anglaise** (z powodu dymisji Lloyd Geordge'a) „R. de P." 15. V. 1922; 24. Ignotus — **A. Briand.** „R. de P." 15. XII. 1921; 25. Brulé — **La Conférence aeronautique de Londres.** „R. de P." 1921. 15. II.; 26. *** — **La conférence de Londres.** Id. 1. VI; 27. **Les entretiens de Londres.** „R. de P." 1922. 15. VIII; 28. Bonnet — **L'Angleterre et les Dettes interalliées.** „R. de P." 1. V. 1925; 29. La Bruère — **La metamorphose de l'Egypte par le coton.** „R. de d. M." 1. V. 1925; 30. Dubois — **Le drame irlandais.** „R. de d. M." 15. IX i IX. 1921; 31. *** — **France et Angleterre.** „R. de P." 1921. 15. I; 32. Halevy — **Les origines de la Discorde anglo-allemande.** Id. 1. II; 33. *** — **Les Alliés et la Politique allemande.** Id. 15. VIII; 34. *** — **Les Alliés et l'Orient.** Id. 1. VII; 35. *** — **Les Alliés et la Haute Silésie.** Id. 15. VIII; 36. *** **Ce que s'est passé**

*) **Skróty:** 1. R. de d. M. — Revue de deux Monde, 2. R. de P. — Revue de Paris, 3. M. de Fr. — Mercure de France, 4. Prz. Wsp. — Przegląd Współczesny, Prz. War. — Przegląd Warszawski.

Liczby arabskie 1 lub 15 oznaczają dzień, rzymskie miesiąc ukazania się zeszytu.

au Conseil Suprême. Id. 1. IX; 37. Chaumieux — **Les Puissances et l'Orient.** „R. d. P." 1922. 1. X, 38. *** **L'aspect actual de la Question d'Egypte.** „R. de P." 1. IV. 1922; 39. Lord Sydenham — **La Grande Bretagne et le péril dans l'Inde.** „R. de P." 15. IV. 1922; 40. Leger — **Mahatma Gandi.** „R. de P." 1. V. 1922; 41. Pernot — **Constantinopole son le controle interallie.** „R. de d. M." 15. I. 1922; 42. Pasquet — **La Decouverte de l'Angleterre au XVIII s.** „R. de P." 1920. 15. XII. i 1921. 1. I; 43. Chabrier — **Rieder L'enfance malheureuse en Angleterre.** „R. de P." 1920. 1. IV; 44. Devaldes — **Le mouvemennt anglais des „New Schools".** „M. de Fr." 15. IV. 1925.

Zapytania i odpowiedzi.

Czy narody germańskie średniowiecza ulegały wpływom świata starożytnego?

W znacznej mierze. Morze Śródz. łączyło je. Było ono wspaniałą drogą, po której statki syryjskie pływały do VIII w. między portami zachodniemi a Egiptu i Azji Mniejszej. Władzcy germańscy zachowali złotą monetę rzymską. Dopiero Arabowie tak opanowali zach. część tego morza, że chrześcjanie nie śmieli tam się ukazać. Monarchja Karola W. była całkiem lądową. Korsarze saraceńscy złupili Pizę w 935 i 1004, zniszczyli Barcelonę w 985, wdarli się do Rzymu w 846, pustoszyli wybrzeża zatoki lyońskiej, genueńskie, toskańskie, katalońskie. Zagnieździli się w Alpach na drodze między Francją a Włochami i masakrowali kupców i pielgrzymów. Dla pątników, udających się do Jerozolimy, pozostawały jedynie drogi przez Trację lub połudn. Włochy, gdzie w Bari zabierały ich statki greckie.

Dzięki zachłanności Arabów handel słabnie od czasów Karola W., który nie może utrzymać złotego pieniądza i wprowadza srebro. Ruch handlowy odbywa się tylko w okolicach Akwizgranu, stolicy cesarza. Słabnie ożywiony za Merowingów dowóz papirusu, przypraw korzennych, oliwy i wina ze Wschodu.

Kiedy w XIX w. armja rosyjska była najenergiczniej reformowana i powiększana?

Między 1881 a 1898, gdy naczelnikiem sztabu głównego był Mikołaj Obruczew. W tym okresie skład armji powiększono o 6.000 oficerów i 150.000 żołnierzy. W razie wojny Rosja mogła wystawić więcej o 10.000 oficerów i 500.000 żołnierzy. W szczególności sformowano nowych 151 bataljonów na stopie pokojowej i 395 w razie wojny, 96 szwadronów (164), 149 bateryj (169) z 343 działami (1822). Liczbę wojsk kozackich powiększono o 19 konnych oddziałów (79) i 13 pieszych (23). Liczby w nawiasach oznaczają powiększenie w czasie wojny. Zbudowano 1650 kilm. szos strategicznych. Wzmocniono fortyfikacje i uzbrojenia Kronsztadtu, Kowna, Warszawy, Modlina, Brześcia, Zegrza, Ossowca, Władywostoka. Działalność ta była skutkiem przedewszystkiem wzmocnienia się Niemiec po wojnie 1870 r. Obruczew był ożeniony z francuską, co roku odwiedzał Francję i był jednym z twórców sojuszu francusko-rosyjskiego. Car Aleksander III (1881-1894) był wrogiem Niemiec i b. cenił takiego współpracownika.

O naszych celach.

Kończymy szósty rok naszej pracy nad rozszerzeniem czytelnictwa historycznego w Polsce. Większość rodaków poznawała i poznaje dzieje książek beznadziejnie nudnych i skąpych. Naszem zadaniem jest — dać materjał żywy, interesujący, w znacznej części nigdy niedrukowany, nieznany. Cóż najbardziej interesuje każdego czytelnika — gimnazjastę klas starszych, nauczyciela, wreszcie adwokata, lekarza, inżyniera, którzy w wolnych chwilach sięgają po lekturę historyczną? Są to życiorysy — zwłaszcza 19 w. gdyż żyjemy w okresie wielkich jednostek. Zwyczaje i obyczaje pociągają pierwiastkiem barwności, wzruszają, lub śmieszą, dobitnie wykazują, jak dalecy i obcy jesteśmy owym czasom, lub przeciwnie — jak mocno jeszcze rządzą nami zmarli. Naszych sasiadów z zachodu, i wschodu niby znamy, jednak są to organizmy polityczne tak skomplikowane, stosunki z nimi są tak pełne niespodzianek, los nasz jest tak tragicznie i nierozerwalnie związany z tym oceanem ludzkim (230 mil.), że myśl czujnie jest nastawiona, a uczucie z niepokojem zwrócone jest ku olbrzymim dramatom i przemianom niesłychanym, które się tam odbywają.

Wieczną życiodajną młodość i promienność dwu słońc cywilizacji naszej — Hellady i Francji — cenimy należycie i twórcze pierwiastki ich wprowadzamy oddawna w nasze dusze. Natomiast mniej się u nas szczęści wielkim budowniczym życia politycznego i społecznego — Rzymowi i W. Brytanji. Wytworzenie potężnej i szlachetnej polski, uformowanie miljonów obywateli, politycznie wykształconych i świadomie dążących do celu — jest najserdeczniejszem marzeniem najlepszych w narodzie. Będziemy współdziałali w tym kierunku, zaznajamiając z życiem narodu angiel. i jego wielkich mężów stanu.

Walka o niepodległość, spiski i powstania, katorgi i prześladowania — wszak prosty obowiązek wdzięczności względem najodważniejszych i najofiarniejszych wymaga, byśmy należycie te rzeczy poznali. Pozatem — kiedyż bije nasze serce mocniej, niż gdy myślą towarzyszymy ich trudom! Mamy miljony współobywateli, których przodkowie mieli odmienną historję. Poznajmy te, tak mało znane, a tak ciekawe, z naszemi splecione losy ruskie.

Życie wymaga mocnej podstawy materjalnej, w dziedzinie gospodarczej byliśmy zwykle słabi i nieudolni, tembardziej należy poznać skuteczne wysiłki na tym odcinku.

Pismo nasze, przeznaczone dla całej Polski, wychodzi w Poznaniu. Naturalnem jest zainteresowanie tutejszych czytelników przeszłością Wielkopolski.

Chcielibyśmy, by każdy nauczyciel po przeczytaniu numeru powiedział sobie: „To ciekawe, nie wiedziałem tego. Podam to uczniom!". Będziemy dzielili się z kolegami naszem doświadczeniem i naszemi próbami. Prosimy o współdziałanie w tym kierunku i o nadsyłanie swych uwag o nauczaniu historji.

Pismo nasze nie jest przedsiębiorstwem dla zysku. Wręcz przeciwnie — grubo dokładamy. Pracujemy wszyscy całkiem bezinteresownie, nie otrzymując żadnego honorarjum. Pomóżcie nam utrzymać i polepszyć pismo! Chodzi o niebyle jakie wartości kulturalne. Zachęcajcie znajomych do abonowania! Nadsyłajcie ich adresy, byśmy mogli zaopatrzyć ich w numery okazowe. Abonament roczny obniżamy do zł 6, półroczny do zł 3. Roczniki zbroszurowane z lat 1929—1933 Administracja wysyła za zł 4 egzemplarz.

Pieniądze przesłać można na konto P. K. O. 211 569 lub na kartotekę rozrachunkową Nr. 3. Prosimy o odczytanie okładek, zawierających ważne informacje.

W r. 1935 wydrukujemy m. in.: Wspomnienia powstańców wielkopolskich z r. 1919. Życiorys król. Elżbiety i Wiktorji, Piotra W. i ojca jego Aleksego. Charakterystykę kultury bizantyńskiej i niemieckiej, Dzieje Ormian średniowiecznych, Wspomnienia Polaka nauczyciela w gimnazjum rosyjskiem w r. 1905—1918 i mnóstwo mniejszych rozpraw, notek i dokumentów, rzucających nowe światło lub podających nieznane fakty. Dział pytań i odpowiedzi, pomyślnie rozwijający się, otoczymy specjalną opieką, udzielając odpowiedzi w takiej postaci, by one stały się zajmującą i pożyteczną lekturą dla każdego naszego czytelnika.

Rozporządzamy znaczną liczbą nowych czasopism i książek angielskich, amerykańskich, francuskich, rosyjskich i niemieckich. Posiadamy materjał obfity, interesujący i wiarogodny.

„PRZESZŁOŚĆ"

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi w Poznaniu 1-go każdego miesiąca

Szerokie koła czytelników polskich nie posiadają odpowiedniej lektury historycznej. Książek z zakresu historji powszechnej mamy niezmiernie mało. Podręczniki dają wiadomości skąpe i bezbarwne, pomijając całkiem dzieje setek miljonów ludzi: Chinczyków, Hindusów, Egipcjan współcz., nawet Amerykanów. Polak współczesny musi ogarniać jak najszersze widnokręgi! Nie powienien ignorować każdego, choćby najodleglejszego narodu.

Czyż się śniło powstańcom z r. 1863. że jakaś Japonja w 40 lat potem zgruchocze gliniane nogi Kolosa Rosyjskiego i tem da początek naszemu wyzwoleniu? A czy wszystkim nam wiadomo. że miljon 400.000 żołnierzy hinduskich przyczyniło się do zmiażdżenia potęgi germańskiej w 1915.—18?!

Czas najwyższy, aby powstało wydawnictwo, któreby budziło głębsze zainteresowanie się dziejami i współczesnem życiem kulturalnem i politycznem ludzkości. Życiorysy wybitnych ludzi, wspomnienia, charakterystyka epok i kultur, opowiadania, zestawienia chronologiczne, wskazówki bibljograficzne, nawet curiosa — oto co ma stanowić treść naszego pisma, które wychodzi od stycznia r. 1929 w Poznaniu pod redakcją lektora U. P. Piotra Żukowskiego.

W wydawnictwie tem będą stosowane poglądy, zawarte w pracy P. Żukowskiego „O nauczaniu historji w szkole średniej". Poznań 1924. Głównem zadaniem pisma jest rozbudzenie zainteresowania, poruszenie umysłu i uczucia przez przedstawienie rzeczy interesujących w formie żywej, bez balastu naukowego. Redakcja rozporządza najnowszą literaturą zagraniczną.

Prenumerata na rok 1935 wynosi zł 6—, półroczna 3—. kwartalnej nie przyjmujemy. Zmiana adresu 50 gr.

Za numery zaginione odpowiada w y ł ą c z n i e poczta, gdyż stosowany przez nią system wyklucza możność uchybień z naszej strony. Urzędy pocztowe posiadają spisy prenumeratorów i ich adresy i same zajmują się dystrybucją pisma, nadesłanego bez opasek. W razie nadesłania przez nas mniejszej liczby egzemplarzy — urząd pocztowy wnet wymaga uzupełnienia braków. Wobec tego n i e p r z y j m u j e m y ż a d n y c h reklamacyj zaginionych numerów. Należy j e skierować w y ł ą c z n i e do swego urzędu pocztowego między 10 a 15 każdego miesiąca. Powtórnie wysyłamy po otrzymaniu 60 gr. za numer.

Prosimy przekazami pieniędzy n i e p r z e s y ł a ć, lecz używać blankietów P. K. O. Pisać całkiem wyraźnie.

**Co zrobiłeś dla rozpowszechnienia „Przeszłości",
jedynego czasopisma historycznego dla wszystkich?**